

Gruzja: Wojna 2008 roku przedmiotem walki politycznej

Marek Matusiak, Gruzja: Wojna 2008 roku przedmiotem walki politycznej

10 kwietnia premier Gruzji Bidzina Iwaniszwili zasygnalizował potrzebę dochodzenia mającego zbadać okoliczności rozpoczęcia wojny gruzińsko-rosyjskiej w 2008 roku, odpowiedzialność ówczesnych władz oraz to, czy w trakcie konfliktu nie popełniono zbrodni wojennych. To ostatnie – jak stwierdził – stanowi zobowiązanie Gruzji wobec Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze (MTK). Premier uznał za „nieusprawiedliwione to, że rozpoczęto działania wojenne, zanim wojska rosyjskie przekroczyły granice Gruzji”. Zakwestionował tym samym dotychczasową linię Tbilisi, zgodnie z którą podjęte działania były odpowiedzią na rosyjską agresję. Ustalenie przebiegu wydarzeń miałyby zostać objęte dochodzeniami prokuratorskim i parlamentarnym. Wypowiedzi premiera spotkały się z krytyką obozu prezydenta Saakaszwilego, który zapowiedział, że odmówi współpracy z dochodzeniem i oskarżył premiera o dawanie Rosji „prawnego uzasadnienia okupacji”. Mer Tbilisi Gigi Ugulawa stwierdził, że Kbilaszwili [obecny prokurator generalny], który w czasie wojny „siedział w swoim moskiewskim mieszkaniu” oraz Bidzina Iwaniszwili, który „był gotów uciekać i domagał się korytarza [ewakuacyjnego]”, nie są w stanie przeprowadzić obiektywnego dochodzenia. 12 kwietnia premier oświadczył, że „nigdy nie powiedział, że to Gruzja była agresorem lub że rozpoczęła wojnę”, podkreślił jednak konieczność „zbadania i ustalenia prawdy”.

Komentarz

- Zapowiedzi premiera są kolejną odsłoną ostrej walki między rządzącą koalicją Gruzji i Marzeniem a obozem prezydenckim. Gruzja jako państwo, które podpisało i – w odróżnieniu od Rosji – ratyfikowało Statut Rzymski ustanawiający MTK, istotnie zobowiązana jest do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie wojny (śledztwo zostało formalnie rozpoczęte jeszcze w 2008 roku, ale nie przyniosło rezultatów, głównie na skutek braku woli politycznej). Jednocześnie moment i forma składanych przez rząd zapowiedzi pozwalają sądzić, że pierwszoplanowy jest kontekst polityczny i kalendarz wyborczy. Rozpoczęcie dochodzenia, którego elementem miałyby być m.in. przesłuchania prezydenta oraz innych byłych funkcjonariuszy państwowych, dałoby władzom możliwość nie tylko doraźnego osłabienia głowy państwa, ale także długoterminowego ograniczenia pola manewru opozycji, której większość liderów pełniła w momencie konfliktu eksponowane funkcje państwowe. Byłby to szczególnie ważny instrument w perspektywie zaplanowanych na jesień wyborów prezydenckich.

- Próba pociągnięcia do odpowiedzialności kierownictwa kraju z 2008 roku negatywnie odbije się na międzynarodowym wizerunku Tbilisi. W pierwszej kolejności wzmocni, podnoszone już m.in. przez przedstawicieli UE, USA i NATO, obawy o stosowanie przez nowe władze „selektywnej sprawiedliwości”, tj. wykorzystywania aparatu ścigania do walki politycznej. Taki rozwój wydarzeń zaciążyłby na stosunkach Gruzji z Zachodem, a w skrajnie negatywnym scenariuszu mógłby nawet stać się przeszkodą oczekiwanego parafowania Umowy Stowarzyszeniowej z UE na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie w listopadzie. Dodatkowo wykorzystywanie wojny do rywalizacji politycznej (niezależnie od wyników śledztwa) z dużym prawdopodobieństwem przyczyni się do uwiarygodnienia rosyjskiego przekazu o pełnej odpowiedzialności Gruzji za wybuch konfliktu.